Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena pojedyńczego egzemplarza 12 groszy.
Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 8 czerwca 1924 r. Nr. 11.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Na śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Ziemio moja! od dziecka grasz w mą duszę pieśni,
Jak ty stare a świetne, jak słońca oblicze,
One pod sercem płyną, a z piersiowej cieśni
Wypierają się w błękit. Święto tajemnicze,
Ja się modlę do ciebie pieśniami takiemi,
Ziemio — Matko! bom pieśni karmiony twojemi.
Ziemio — Matko! mą duszę wciśnij w twoje łono,
Synowską, nad twą dolę we łzy roztopioną,
Bo w wiośnianej sukience takeś straszno miła...

Franciszek Zygliński.

Trwajcie w miłości.

Jak mię umiłował Ojciec, tak i ja was umiłowałem, trwajcie w miłości mojej...

To wam powiedziałem, aby moja radość w was trwała, a wasza radość była zupełną... Jan 15, 9, 11.

Dzień Zesłania Ducha Świętego.

Każde serce wierzące, które umie i chce wniknąć w historyczne znaczenie tej błogosławionej chwili narodzenia się pierwszego Zboru chrześcijańskiego, w którym Duch Boży znajduje swój przytułek—raduje się z powodu spełnienia się przepowiedni starotestamentowego proroka: „I stanie się w te dni ostateczne: wyleje Ducha mego na wszystko ciało". A ilekroć rozmyślamy o tem wydarzeniu świętem, tylekroć otwiera się przed nami nowy, wyższy świat, skąd zaczerpnąć możemy mocy wewnętrznej ze świątnicy objawionej nam w Chrystusie Jezusie, Panu i Zbawicielu naszym.

I oto teraz rozmyślamy też nad jego słowem potężnem. „Trwajcież w miłości mojej". Trwajcież, albowiem na tej miłości Chrystusa opiera się nasza radość zupełna, zaś w miłości bratniej ona wzrasta. To wam powiedziałem, aby moja radość w was trwała, a wasza radość była zupełną".

Wszystko, cokolwiek Chrystus zmartwychwstały swym uczniom objawił, opromienione było radością. Tak naprzykład czytamy, że pierwsze niewiasty pośpieszyły z radością wielką do grobu, który znalazły pusty, do uczniów, by im oznajmić o powstaniu zmarłwych Chrystusa. W dniu Wniebowstąpienia wracają uczniowie z Góry Oliwnej do domostw swoich — z radością wielką. Z radością również wysławiają oni Boga w dniu Zesłania Ducha Świętego. Wszystkie listy Nowego Testamentu mówią nam o tej radości.

I jak może serce chrześcijanina się nie radować, kiedy okiem ducha spogląda na zwycięzki pochód Chrześcijaństwa począwszy od pierwszych ofiar męczenników neronowych, aż do dnia dzisiejszego? Jak może być ono obojętne, kiedy wszystko w tem chrześcijaństwie mówi mu: ten Zbawiciel, który miłością świat zwyciężył, jest także tobie bliskim, jest też i twoim Zbawicielem, kiedy ten Jezus Chrystus doń przemawia słowami. „Jak mię Ojciec umiłował, tak i ja umiłowałem was"...

Ta wielka miłość sprawiła, że on mógł o sobie powiedzieć to, czego nikt więcej powiedzieć o sobie nie może: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak kiedy kto życie kładzie za przyjacioły swoje". Większą miłość mógł mieć tylko Ten, który nasze grzechy poniósł na Krzyż Golgoty. I wtedy On czyni nas swymi przyjaciółmi, jeżeli robić będziemy to, co On nam rozkazuje.

A cóż On nam więcej rozkazuje, czegoż On od nas więcej wymaga ponad miłość ku Niemu i ku bliźniemu? Miłość Chrystusowa bowiem objawiać się u nas przedewszystkiem powinna w miłości bliźniego. Ta miłość bliźniego — oto pole dla naszej działalności chrześcijańskiej. Ale owa miłość polega nie na współczuciu, nie na jakiejś uronionej łzie w chwili tymczasowego wzruszenia, lecz na pełnem poświęceniu się służbie bliźnim. A taką miłość prawdziwą poznajemy tylko pod Krzyżem Chrystusowym, która nawet największą złość i nienawiść ludzką zwycięża.

Z tego powodu ludzkość odtąd posiada całkiem nowe, wyższe cele. Bowiem kto posiadł w Chrystusie radość zupełną, ten nie może inaczej — jak tylko wspomagać czynnie w miłości bliźnich swoich we wszystkich — cielesnych i duchowych potrzebach. Na tem polega moralność i cnota, piękność i wolność człowieka. Na tem polega szczęście człowieka. Spełnijmy tylko jego największe przykazanie, które jest nieodzownym warunkiem naszego własnego życia chrześcijańskiego: „Jak mię umiłował Ojciec, tak i ja umiłowałem was, trwajcież w miłości w miłości mojej"—Amen.

(Gł. Ew.) Ks. F. G.

5. Polskość Mazowsza Pruskiego.

(Dokończenie).

A dziś? Mimo bardzo słabego poczucia łączności narodowej około 400.000 Mazurów, którzy zachowali czysto polski typ, i stare polskie nazwiska, używa jeszcze mowy polskiej, raczej gwary mazurskiej, która przetrwała, pielęgnowana w zaciszu domowego ogniska. Jest to język 16-go wieku, język Reja i Kochanowskiego, bogaty w piękne i jędrne zwroty, wymowa zaś wiele ma wspólnego z wymową Kurpi: bziały zamiast biały, ziara miast wiara, psieniądz miast pieniądz. Przetrwały stare przysłowia, związane z przepowiedniami na dni i okresy kalendarzowe. Słyszy sie jeszcze owe piosenki o tem, jakto—„W ciemnym lasku ciemnym

słowiki śpiewają, mojemu najmilszemu konika siodłają", lub też jak to — „Wypłynęła rybka z bystrego jeziora, płakała dziewczyna z rana do wieczora", o koniach brożnych, o nieszczęśliwej sierocie, co jej obcy ludzie chleb krajali „jak klonowy listek, jeszcze się pytali czy go zjadła wszystek". Powszechnie znaną jest jeszcze stara polska pieśń żaków:

„Kto da dziatkom w nauce wychowanie,
To lepiej, niżby zbierał skarby za nic..."

a także pieśni żeńców:

„Pola już białe, kłosy się kłaniają,
Stworzycielowi cześć i chwałę dają..."

Przechowały się jeszcze niektóre tradycje, jak to dożynki, a dziewczęta po każdej przez siebie skompanowanej strofce, śpiewają znany w Polsce refren: „Plon niesiemy, plon" i t. d.

Legendy, klechdy i baśnie mazurskie wiele mają pierwiastku polskiego. I tak—gospodarz Konopka ze wsi Ogonek, co z djabłem wojował, wydaje się być rodzonym bratem mistrza Twardowskiego; polską jest owa wiejska dziewoja, przędząca złoto ze słomy, poślubiona księciu; polską jest kaczmarka z Nakomiad, którą djabeł w czarną kobyłę zamienił, wreszcie szczerze polskiemi są owe legendy, które oplotły wiekopomne zwycięstwo Polaków pod Tannenbergiem w roku 1410.

Krajobraz mazurski ma bardzo wiele wspólnego z krajobrazem sąsiednich ziem polskich—to dalszy ciąg borów Tucholskich i ziemi Kaszubów. W miejscowościach, przez wojnę oszczędzonych, przetrwały chałupy, słomą kryte, na zrąb budowane, szczytem, sparogami, okiennicami i ogólnym charakterem przypominają chaty kurpiowskie. Przyznaje to niemiecki badacz, prof. Krueger, w swojej rozprawie o domu mieszkalnym warmińskim, twierdząc że budowa chaty takiej trzyma się pierwowzoru słowiańskiego.

W całej ziemi mazurskiej, jeszcze dalej na północ do Królewca przetrwały takie nazwy wsi, jak: Olszówki, Brzozówki, Wierzbowo, Kalinowo i t. p., ktorym dodano niemieckie końcówki „en". Toż samo powiedzieć można o nazwach rzek i jezior, jak: Omulew, Skroda, Orzyc, Pisa, Rozoga, Skwa i inne, które wspomina Luder z Brunświku między 1331—35 rokiem. Nazwy tak niemieckie, jak Nibork i Wilbark są wedle uczonego Oskara Kolberga polskiego pochodzenia. Nibork-Neidenburg jest polskim Międzyborzem, Weilburg zaś, to Wielkobórz. Zresztą końcówka „burg", pochodzi od słowiańskiego „bór", czyli sosnowy las.

W miastach, które wszak bardziej od wsi uległy wpływom niemczyzny, pozostały pamiątki polskich czasów, jak nagrobki w kościołach i t. p. W Królewcu dziś jeszcze istnieje na Loebnichcie uliczka, zwana „Polnische Schulgasse", a w Dąbrowie (Gilgenburg) więzienie powiatowe mieści się w budynku, zwanym „Polską bramą".

Lud mazurski, zrażony do Niemców niedotrzymaniem przez nich obietnic, oraz warunkami politycznemi i ekonomicznemi, zaczyna się skupiać i zrzeszać. dowodzi tego w ostatnich czasach powstałe „Zjednoczenie Mazurskie", oraz pismo „Mazurski przyjaciel ludu", tworzące się koła młodzieży, która szuka szlachetnych rozrywek w swem własnem środowisku. Wybory do parlamentu Rzeszy, dokonane dnia 4 marca 1924 roku mimo teroru, stosowanego przez Niemców; dały wynik o wiele lepszy aniżeli w 1921 roku. Na listę Zjednoczenia Mazurskiego padło 977 głosów.

Ruch ten wydaje się być zwiastunem odrodzenia ludu mazurskiego.

Emilja Szukertowa.

Sprawy polityczne.

Warszawa. W komisji spraw zagranicznych Sejmu. P. minister Zamoyski wygłosił przemówienie programowe: podkreślił on w niem ogromne znaczenie uzdrowienia skarbu i wzmocnienia się wewnętrznego Polski dla naszych stosunków zewnętrznych, przez wzrost poczucia siły nietylko w narodzie, ale i przez wzmożenie się zaufania do Polski ze strony zagranicy.

Niemcy. Obecne położenie gospodarcze Niemiec jest ciężkie wskutek zupełnego braku gotówki i kredytu. Te stosunki, uniemożliwiające szybki rozwój przemysłu, zmuszają Niemcy do przyjęcia planu spłat odszkodowań, opracowanego przez komitet rzeczoznawców.

Francja. W związku z wynikami ostatnich wyborów premjer Poincare wraz z gabinetem podał się do dymisji.

Włochy. Uroczyste otwarcie parlamentu odbyło się w 9 tą rocznicę wybuchu wojny włosko-niemieckiej. Powitalne przemówienie, przerywane oklaskami, wygłosił król. Parlament obecny jest zupełnie niepodobny do parlamentu z r. 1919, gdy, podczas otwarcia wejście króla powitane zostało przez posłów socjalistycznych, będących w większości, śpiewem „Międzynarodówki" i wymachiwaniem czerwonemi chorągiewkami.

4. Henryk Sienkiewicz.

Krzyżacy.

Urywek z powieści.

I oto wśród takich szyderstw, wśród nawoływań, wybuchów śmiechu i przekleństw, zbiegały popołudniowe godziny. Krótki zimowy dzień chylił się stopniowo ku wieczorowi, a most wisiał wciąż w powietrzu i brama pozostawała zamknięta.

— Nie otworzą przed nocą bramy — pomyślał Jurand.

I na chwilę przeszło mu przez głowę, by nawrócić ku miastu, ale zaraz porzucił tę myśl. „Chcą tego, bym tu stał— mówił sobie w duszy. — Jeśli nawrócę, juści nie puszczą mnie do dom, jeno otoczą, pojmają, a potem rzekną, że mi nic nie powinni, bo mnie siłą wzięli, a choćbym zaś po nich przyjechał, to i tak muszę wrócić..."

Niezmierna, podziwiana przez obcych kronikarzy wytrzymałość polskich rycerzy na chłód, głód i trudy nieraz pozwalała im dokonywać czynów, na które nie mogli się zdobyć bardziej zniewieściali ludzie z Zachodu. Jurand zaś posiadał te wytrzymałość w większej jeszcze od innych mierze; więc choć głód począł mu już oddawna skręcać wnętrzności a zamróz wieczorny przeniknąć przez pokryty blachami kożuch, postanowił czekać, choćby miał skonać pod tą bramą.

Nagle jednak nim jeszcze zapanowała zupełna noc, usłyszał za sobą chrzęst kroków na śniegu.

Obejrzał się: szło ku niemu od strony miasta sześciu ludzi, zbrojnych w włócznie i halabardy, w środku zaś między nimi szedł siódmy, podpierając się mieczem.

— Może im bramę otworzą i z nimi wjadę — pomyślał Jurand — Siłą mnie nie będą chcieli brać, ni zabić bo ich zamało; gdyby wszelako uderzyli na mnie, to znak, że nic chcą niczego dotrzymać i wtedy — gorze im!

Lecz oni nie myśleli na niego uderzać. Owszeccem knehtowie wbili zaraz w śnieg tylca włóczni i halabard — że zaś noc nie była jeszcze całkiem ciemna, więc Jurand spostrzegł, że osady drżą im nieco w ręku.

Ów zaś siódmy, który wydawał się starszym wyciągnął spiesznie lewe ramię i zwróciwszy dłońmy do góry palcami, ozwał się:

— Wyście, rycerzu, Jurand ze Spychowa?

— Jam jest...

— Chcecie li wysłuchać, z czem mnie wysłano?

— Słucham.

— Silny i pobożny komtur von Danveld każe wam powiedzieć, panie, że póki nie zsiądziecie z konia, brama nie będzie wam otworzona.

Jurand powstał chwilę bez ruchu, następnie zsiadł z konia, po którego w tej chwili poskoczył jeden włóczników.

— I broń ma nam być oddana — odezwał się znów człowiek z mieczem.

Pan ze Spychowa zawachał się. Nuż potem uderzą na bezbronnego i zadżgają go jak zwierzę? nuż chwycą i wtrącą do podziemia? Lecz po chwili pomyślał, że gdyby tak miało być, toby ich jednak przysłano więcej. Bo gdyby się na niego mieli rzucić, zbroi odrazu na nim nie przebodą, a wówczas on mógłby wydrzeć broń pierwszemu z szeregu i wytracić wszystkich, nimby nadbiegła pomoc. Znali go przecie.

— I choćby też—rzekł sobie,—chcieli wytoczyć ze mnie krew, toć-żem ja nie po co innego tu przybył.

Tak pomyślawszy, zrzucił najprzód topór, następnie miecz, następnie mizerykordyę—i czekał. Oni zaś chwycili to wszystko, poczem ów człowiek, który do niego przemawiał, oddaliwszy się na kilkanaście kroków, zatrzymał się i począł mówić zuchwałym, podniesionym głosem:

— Za wszystkie krzywdy, któreś Zakonowi wyrządził, masz z rozkazu komtura przywdziać na się ów zgrzebny wór, który ci zostawiam, przywiązać u szyi na powrozie pochwę od miecza i czekać w pokorze u bramy, póki ci łaska komtura nie rozkaże jej otworzyć. (D. c. n.)

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

Austrja. Na kanclerza ks. Siepla dokonano zamachu rewolwerowego.

Rosja. Według ostatnich sprawozdań bolszewickich ministrów stan przemysłu jest rozpaczliwy: trzy czwarte przedsiębiorstw bez poważnego dopływu kapitałów niesposób jest uruchomić, liczebność warstwy robotniczej (na której się rząd bolszewicki przecie opiera), spadła z 7 procent ogółu ludności do 1 procent, a ci, którzy się zostali, otrzymują jedynie połowę swojego wynagrodzenia przedwojennego; handel, wskutek bankructwa nowej polityki ekonomicznej, polegającej na przyciąganiu obcych kapitałów do Rosji i wolnym handlu, przeciwnych zasadom bolszewizmu, upada, rolnictwo daje zaledwie 60 procent produkcji przedwojennej, chłopi, pomimo obdzielenia ich ziemią, cierpią nędzę.

— W konflikcie sowiecko-niemieckim zaznacza się zwrot na lepsze. Sowiety skłonne są okazać więcej ustępliwości. Cziczerin nosi się z zamiarem ustępliwości w kwestji eksterytorjalności sowieckiej misji handlowej w Berlinie, jeżeli tylko traktat handlowy z Niemcami zostanie podpisany.

Litwa. Państewko to powstałe i utrzymywane za pieniądze niemieckie, ciągle stara się zaostrzyć stosunki swoje z Polską.

Nasze bajki.

PAWEŁ i GAWEŁ.

Paweł i Gaweł w jednym stali domu,
Paweł na górze, Gaweł na dole,
Paweł spokojny, nie wadził nikomu,
Gaweł najdziksze wymyślał swawole,
Ciągle polował w swoim pokoju:
To pies, to zając, — między stoły, stołki
Gonił, uciekał, wywracał koziołki,
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.
Znosił to Paweł, nareszcie nie może,
Schodzi do Gawła i prosi w pokorze:
„Zmiłuj się, waćpan, poluj ciszej nieco,
Bo mi na górze szyby z okien lecą."
A Paweł na to: „Wolnoć Tomku
W swoim domku."
Cóż było mówić, Paweł ani pisnął,
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.
Nazajutrz Gaweł jeszcze smacznie chrapie,
A tu z powały coś mu na nos kapie.
Zerwał się z łóżka i pędzi na górę.
Stuk, puk, zamknięte. Spogląda przez dziurę
I widzi... cóż tam? cały pokój w wodzie,
A Paweł z wędką siedzi na komodzie.
„Co waćpan robisz?" „Ryby sobie łowię."
„Ależ Mospanie, mnie kapie po głowie."
A Paweł na to: „Wolnoć Tomku
W swoim domku."

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

— Sprawozdanie z posiedzenia zarządu i zebrania członków Pols. Maz. Tow. Ew., jakie się odbyły 27 kwietnia br. w Domu Maz. O 2 godzinie rozpoczęło się zebranie członków Pols. Maz. Tow. Ew., na które przybyło przeszło 60 Mazurów, członków i przez nich zaproszonych gości. Zaznaczyć wypada, że było obecnych kilku Mazurów z Działdowa, którzy mimo kilkakrotnego zapraszania wahali się przyjść. Jesteśmy pewni, że się im spodobało zasiąść między poważnymi gospodarzami Mazurami z powiatu, dawnymi członkami Towarzystwa. Przewodniczył w zastępstwie p. prof Kojusznik. W braku odczytu ks. prof. Szerudy, który nie mógł przyjechać, wygłosił odczyt o nowej walucie polskiej i wypowiedział kilka zdań na temat wyborów do parlamentu w Niemczech pan Dr. Michejda, który zabrał głos w dyskusji, rozwodząc się szerzej nad możliwością wojny z Niemcami. Dowodził, że jeżeli stronnictwo monarchistyczne, dążące do powrotu cesarstwa niemieckiego, podczas wyborów odniesie bezwzględne zwycięstwo, będzie ono całą siłą parło do wojny. Niemcy w wojnie światowej ponieśli wielką klęskę, lecz nie nauczyli się mądrości. W swej zarozumiałości dążą, jak przed wojną, i teraz do opanowania całego świata. „Deutschland ueber alles" śpiewali przed wojną, „Deutschland ueber alles" śpiewają po wojnie. Jeżeli Niemcy nie zawrócą ze swej zaczepnej, a dla nich zgubnej polityki, wtedy za lat kilkanaście może wypowiedzą wojnę całemu światu, ale w tej wojnie zginą zupełnie. Rosja im nie pomoże, bo nie przedstawia jakiejkolwiek wartości bojowej.

Polska, jeżeli nie wcześniej, to później musi uzyskać drogą dyplomatyczną dostęp do morza wzdłuż całego wybrzeża, począwszy od Gdańska poprzez Królewiec aż do Klajpedy. Wtedy wrócą całe Mazury do Polski, do swej Macierzy". Na zakończenie P. Dr. Michejda zgłosił życzenie następującej treści: Zarząd Pols. Maz. Tow. Ew. zechce zająć się przyśpieszeniem nadania obywatelstwa tym Mazurom, którzy zasługują na poparcie.

Nowy zarząd ukonstytuował się na tem posiedzeniu i obrał z pośród siebie księdza Lodwicha przewodniczącym Polsko Mazurskiego Towarzystwa Ewang., pana wójta Michała Żywca z Brodowa zastępcą przewodniczącego, prof. Kojusznika sekretarzem, pana Jabsa, urzędnika Wydziału powiatowego, zastępcą sekretarza, i pana Gedamskiego, kupca w Działdowie skarbnikiem Towarzystwa. Odtąd p. Gedamski przyjmuje wkładki członkowskie i należytości za „Gazetę Mazurską", zaś p. Majkowski, właściciel Biura Mazurskiego, zgłoszenia na członków, wrazie nieobecności p. Gedamskiego także wkładki i należytości za „Gazetę Mazurską". Za członków przyjęto następujących panów: Pawła Augustyna z Burkatu, Artura Petkę z Filic, Kurta Krawolickiego z Kisin, Karola Buchholza ze Soch, Oskara Wilamowskiego z Wielkiej Turzy i Ludwika Umierskiego z Działdowa. Kilku panów, którzy nieco później zgłosili swe przystąpienie do Towarzystwa, zarząd przyjmie na członków na jednem z najbliższych posiedzeń. R. K.

— Dnia 18 maja w Mazurskim Ludowym domu wygłosił odczyt Prezes Zrzeszenia E. P., p. Jerzy Kurnatowski. Prelegent scharakteryzował epokę na której tle powstało tak wielkie dzieło, jak Konstytucja 3 Maja, uwypuklił postać ukochanego przez naród Polski bohatera, Tadeusza Kościuszkę, omówił wreszcie wartość konstytucji, ogłoszonej w 1791 r. i jej znaczenie dla Polski. Licznie zebrani słuchacze dziękowali prelegentowi gorącemi oklaskami.

— Wybory do Rady Kasy Chorych odbędą się: a) dla pracobiorców dnia 20 lipca 1924 r. w następujących lokalach: Okręg 1 Działdowo w lokalu „Polonja" w Działdowie; okręg 2—Narzym, w lokalu p. Krawolickiej w Narzymiu; okręg 3—Płośnica, w lokalu p. Kneidinga w Płośnicy; okręg 4—Gralewo, w lokalu p. Karczewskiego w Gralewie; b) dla pracodawców dnia 22 lipca 1924 r. w lokalu „Domu Towarzystw" w Działdowie. Początek wyborów o godzinie 8 rano, koniec o godzinie 20 wieczorem. Liczba delegatów do Rady Kasy wynosi dla pracobiorców 20 dla pracodawcow 10. Wzywa się tak pracobiorców jak pracodawców do składania list kandydatów w 4 egzemplarzach. Listy winny być ułożone osobno dla pracobiorców i osobno dla pracodawców i doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem wyborów. Każdy wyborca może głosować tylko na jedną listę, uznaną przez Zarząd i podaną do publicznej wiadomości przed początkiem głosowania. Listy wyborcze wyłożone są od dnia 12 maja 1924 r. dla przejrzenia w biurze Powiatowej Kasy Chorych przy ulicy Zamkowej na przeciwko Urzędu Pocztowego. Tamże również będą wyłożone do przejrzenia listy kandydatów. W lokalu wyborczym „Polonja" w Działdowie głosują pracobiorcy, którzy są zatrudnieni w 1 okręgu, awięc w następujących miejscowościach: Działdowo, Kisiny, Kurki, Księżydwór, Komorniki, Krasnołąka, Burkat, Filice, Niestoja, Klęczkowo, Skurpie, Pierłowka, Wysoka, Borowo, Zakrzewo, Malinowo, Wilamowo i Pożary. W lokalu wyborczym oberża p. Krawolitzkiej w Narzymiu głosują pracobiorcy, którzy są zatrudnieni w 2 okręgu, a więc w następujących miejscowościach: Narzym wieś i dwór, Bursz, Wierzbowo, Brodowo, Dwukoły, Iłowo, Białuty wieś i dwór, Szczepka, Kraszewo, Pruski. W lokalu wyborczym oberża p. Kneidinga w Płośnicy głosują pracobiorcy, którzy są zatrudnieni w 3 okręgu a więc w następujących miejscowościach: Płośnica-Sasorowo, Rutkowice wieś i dwór, Mała Turza, Mały Łęck wieś i dwór, Wielki Łęck wieś i dwór, Mały Przełęk, Wielki Przełęk wieś i dwór, Gródki wieś i dwór, Pryom, Murawki. W lokalu wyborczym oberża p. Karczewskiego w Gralewie głosują pracobiorcy, którzy zatrudnieni są w 4 okręgu a więc w następujących miejscowościach: Gralewo wieś i dwór, Koszelewy wieś i dwór Koszelewski wieś i dwór,

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Myślęta, Uzdrowo, Tuczki wieś i dwór, Wielka Turza wieś i dwór, Kramarzewo, Sękowo, Zabiny, Napaty, Wesołowo, Prusy, Szczupliny wieś i dwór, Wądzyn wieś i dwór. W lokalu wyborczym „Dom Towarzystw" w Działdowie głosują wszyscy pracodawcy. W ciągu dni 10 od ogłoszenia i dnia wyłożenia spisów przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy to innej osoby. Obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w ciągu 3 dni od daty otrzymania zawiadomienia. W ciągu 3 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu na wniesioną reklamację mogą zainteresowani wnieść skargę do Urzedu Ubezpieczeń na ręce Zarządu Kasy jednakże, jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych.

Przepisy wyborcze są do przejrzenia w biurze Kasy.

Turza Wielka. Podczas młócenia maszynowego koń uderzył tak nieszczęśliwie człowieka, który go prowadził, że ten po kilku godzinach umarł. Człowiekiem tym był niejaki Celiwa około lat 20, brat gospodarza z Turzy Wielkiej. Pogrzeb ofiary tego wypadku odbył się w Działdowie

— Komitet Ekonomiczny zatwierdził pozwolenie na wywóz z Polski trzody chlewnej, przyczem pobierana będzie opłata 3 złote od wieprza. Zezwolono też na wywóz jęczmienia i słodu. Opłata wywozowa od jęczmienia wynosi 50 procent zysku, od słodu 30 procent.

— Ostatnia statystyka ludności w powiecie działdowskim wykazała co następuje: IlośćMazurów w powiecie wynosi 7,296, z tego ewangelików 4,745, katolików 2,551. Dzieci katolickich w powiecie jest 2,685, z tego niemieckich 47. Dzieci ewangelickich w powiecie jest 1243, z tego chłopców 531, dziewcząt 507, z tego niemieckich 305 (109 chłopców, 96 dziewcząt). Do niemieckiej szkoły w Działdowie uczęszcza 72 ewangelickich dzieci, 6 katolickich; do szkoły wydziałowej 43 niemieckich dzieci.

— Szybki lot. Lotnik Długoszewski przebył na samolocie przestrzeń z Warszawy do Gdańska, wynoszącą 300 kilometrów w linji powietrznej, w ciągu 95 minut.

Z Mazur Pruskich.

Szczytno. Mazur. Prz. Ludu pisze: Dosyć skromna liczba wyborców mazurskich spełnila swój obowiązek. Ale ze względu na to, jeżeli się zważy, w jakich stosunkach się te wybory odbywały, to trzeba przyznać, że ci, którzy oddali głos na listę mazurską byli przygotowani na wszystko. O wolnem wyrażeniu się ludności nie może być u nas na Mazurach ani mowy. Panował zgoła większy teror jak podczas plebiscytu (absztymunku), tak że ludność mazurska po części wcale nie głosowała lub też była zmuszona głosować na nacjonalistów, ażeby się nie narażać na napady i straty materjalne.

Kilka dni przed wyborami rozpoczął olsztyński heimatdienst przeciwko „Zjednoczeniu Mazurskiemu" okrutną hecę czyli podburzanie Wydał też odezwe, pełną kłamstw i oszczerstw, wzywając ludność, ażeby głosowała byle na jaką listę niemiecką (albo chociaż na djabla, byle nie na Nr. 12 Zjednoczenie Mazurskie).

W blacikach nacjonalistycznych jak Allensteiner, Lycker, Johannisburger, Ortelsburger Zeitung i t d. pojawiły sie również zjadliwe paszkwile heimatdienstowców, ziejące poprostu djabelskim ogniem przeciwko naszej liście. Obrzucano w tych że artykułach również kandydataZjednoczenia Mazurskiego p. inżyniera Machta błotem. (Sprawa ta będzie miała jeszcze bardzo niemiły dla niektórych blacików odźwięk, ponieważ to, co heimatdienst rzucił na szalę celem odstraszenia ludności mazurskiej od głosowania na listę 12, jest wszystko łgą i podłem oszczerstwem, do których jest jedynie heimatdienst zdolny). Kandydata p. Machta zmuszono terorem nawet do opuszczenia swego mieszkania.

Nie obeszło się także i bez krwi rozlewu. W piątek wyruszył samochód z odezwami mazurskiemi który dotarł aż do Drygałów w pow. jańsborskiem. Tam dokonano poprostu rabunkowego napadu, do którego się miejscowy żandarm (Oberlandjaeger H.) w wielkiej mierze przyczynił. Po zatrzymaniu przez tegoż samochodu, zeszła się cała zgraja podbechtanych bojówkowców niemieckich (niektórych poznano, że należą do osławionego Stahlhelmu red.) którzy się nad bezbronnymi pasażerami poprostu w bestjalski sposób znęcali i ich obrabowali. W Wawrochach, w pow. szczycieńskim również podburzona hołota znęcała się nad naszymi roznosicielami odezw wyborczych. Tam pobito nawet spokojnie przejeżdżającego gospodarza, który wracał z targu ze Szczytna. W Lipowcu wybito pewnemu gospodarzowi szyby. w domu połamano płoty i obito sztachetami jego 15 letnią dziewczynkę. W Burdungu pow. niborskiego wygrażano się również zwolennikom partji naszej. To, cośmy powyżej podali, to tylko drobna część gwałtów. Dochodzą nas wciąż jeszcze rozmaite wiadomości o takich bezprawiach. Wobec tego więc, co się działo u nas na Mazurach podczas wyborów, wcale się nie dziwimy, że na listę naszą padło tylko 977 głosów. Obydna robota hakatystów heimatdienstowych przyniosła swój plon, chociaż pełen plam bezwstydności. Jednakowóż ta robota wyjść na dobre im nie może, ale raczej wzbudzi u naszego ludu mazurskiego większy popęd do prawdziwej oświaty.

W każdym jednak bądź razie jest ziarno posiane. Chociaż one teraz plonu nieprzyniosło, gdyż chwast heimatdienstowy go zadusił, to jesteśmy jednak tego mocnego przekonania, że sprawiedliwość musi nad mocami piekielnemi zwyciężyć.

Dla tego też w górę serca. Stańmy na straży naszych dóbr po przodkach odziedziczonych i tym twardziej i gorliwiej bierzmy się do pracy".

Poradnik gospodarski.

(Dokończenie)

Zagraniczne gatunki świń, wychowywane w warunkach zupełnie odmiennych od naszych i karmione bardzo umiejętnie, niezawsze w naszych drobnych gospodarstwach mogłyby być hodowane, tembardziej, że i cena ich jest mało dostępną. Nasz rolnik przy drobnem gospodarstwie wychodzi najlepiej na tem, gdy hoduje świnie tutejsze, przyzwyczajone do miejscowej temepratury i na jedzenie niewybredne.

Przy chowie świń jest także bardzo ważnem odstanawianie ich w porę, a więc przedewszystkiem trzeba mieć na uwadze: łączenie w młodym wieku i wczesne tuczenie. Udatny knur i pochodzący z gatunku wcześnie dojrzewającego, rozpoczyna pokrywanie po 10—11 miesiącach. Samice takie w tej samej porze mogą być pokrywane, bo noszenie płodu nie wpływa u świń na dalsze rozwijanie się. Knury mogą być używane w przeciągu 5 lat, zależy bardzo od dobrego karmienia, później stają się już ociężałe i odstanawiają już niezbyt zadawalająco.

Dobrze odżywiany knur jest w możności odstanowić 3—4 maciory dziennie. Maciory również hodują się około pięciu lat, jeżeli są karmione dobrze i po każdem pokryciu dają sześć do dziesięciu prosiąt: Pokrywanie macior może się odbywać w przeciągu całego roku, ale odstanawianiem mamy możność kierować w ten sposób, ażeby mieć z tego możliwie jaknajwiększą korzyść, czyli inaczej mówiąc, stosujemy się do warunków, w jakich znajduje się gospodarstwo.

A więc w maju, lub czerwcu zapładniamy maciory, ażeby mieć przychówek w końcu września, lub na początku października. Wówczas na jesień możemy mieć prosięta, z których część idzie na sprzedaż, a część hodujemy. W pobliżu miast większych, gdzie szczególniej na święta Wielkanocne jest zapotrzebowanie na większą ilość prosiąt pięcio, sześciotygodniowych, można zapłodniać maciory we wrześniu, lub październiku.

Pomiotu zimową porą trzeba się wystrzegać, bo hodowla w źle zaopatrzonych chlewach trudniejsza i koszty utrzymania znaczniejsze.

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 3-go czerwca. 1924 roku płacono:

Za 1 dolar amer. 5,18½ zł., 1 funt szterling angielski 22,47. za 100 franków francuskich 25,41 zł.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

„Gazeta Mazurska" — pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi dwa razy w miesiącu. Prenumerata wynosi miesięcznie 20 gr. kwartalnie 60 gr.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.